

Wyzwania Ukrainy

omówienie konferencji

sesja I Polityka jako wyzwanie

Ukraina stoi obecnie wobec dwóch kluczowych problemów: agresji rosyjskiej na wschodzie kraju oraz konieczności przeprowadzenia reform. Przeszkodą w rozwiązaniu tego drugiego zadania jest obecny parlament, którego skład nie odpowiada rozkładowi sił politycznych w kraju. Konieczne wydaje się zatem rozpoznanie przedterminowych wyborów parlamentarnych – mówili uczestnicy dyskusji.

Bogumiła Berdychowska podkreśliła, że Ukraina znajduje się w tej chwili w niezwykle trudnej sytuacji. Na jej wschodnich granicach *de facto* trwa wojna, a kraj jest w stanie głęboko posuniętej dekompozycji struktur państwa i instytucji politycznych. Pozytywnym faktem było zwycięstwo Petra Poroszenki w I turze wyborów prezydenckich, gdyż uzyskanie przez niego 54 proc. poparcia świadczy o bardzo mocnej legitymacji. Jednak „wybranie prezydenta było punktem granicznym, który w gruncie rzeczy otwiera przed Ukrainą nowe wyzwania. Mianowicie pojawia się pytanie o to, co ma być kluczem z jednej strony do stabilizacji, a z drugiej strony do zmian modernizacyjnych Ukrainy” – uważa Berdychowska.

Postawiła ona tezę, że takim kluczem powinny być przedterminowe wybory, gdyż z obecnym parlamentem Ukraina nie jest w stanie przejść procesu modernizacji. Jak wskazała, część polityków Partii Regionów, podobnie jak partii komunistycznej, „w gruncie rzeczy jest eksponentami interesów sąsiedniego państwa”. Obowiązująca konstytucja przewiduje trzy sytuacje, w których prezydent może rozwiązać parlament – gdy nie zbierze się on przez 30 dni, gdy przez następne 30 nie powstanie koalicja oraz gdy przez 60 dni nie zostanie stworzony rząd – ale bez minimalnego konsensu sił politycznych żadna z tych sytuacji może nie dojść do skutku.

Według Berdychowskiej wybory prezydenckie, gdyby je traktować jako prognostyk odnoszący się do życia partyjnego, pokazały totalną dekonstrukcję ukraińskiej sceny politycznej. Z partii, które w tej chwili są w parlamencie, jako jedyna przeszła wybory, choć szalenie osłabiona, Batkiwyszczyna. Niemal wszystkie inne ugrupowania albo znajdują się na granicy zdrady obywatelskiej, albo są w stanie rozsyпки. Nie wiadomo też, jaka będzie przyszłość UDAR-u, który oddał cały swój aparat do dyspozycji Poroszenki. „Nie wiem, czy nie była to droga jednokierunkowa, czy jest możliwe zawrócenie i istnienie UDAR-u jako samodzielnego bytu politycznego” – powiedziała.

„Ukraina wychodzi z tego kryzysu na poziomie politycznym, na poziomie instytucji, na poziomie partii w szalenie zdekomponowanym stanie, a jednocześnie kryzys i agresja Rosji spowodowały dawno już nienotowane na Ukrainie ożywienie społeczne i konsolidację społeczną. Wydaje się, że życie partyjno-polityczne i zachowania społeczne w rzeczywistości się rozjeżdżają: konsolidacja i upodmiotowienie społeczeństwa i jednocześnie właściwie totalna dekompozycja instytucji” – oceniła ekspertka.

Uczestnicy dyskusji wskazywali na konieczność wybrania nowego parlamentu. Zdaniem **Wiktora Czumaka** należy spełnić dwa główne warunki istnienia ukraińskiej państwowości. Pierwszym jest walka z korupcją, ponieważ to korupcja doprowadziła kraj do obecnej sytuacji. Drugi zaś to pełna zmiana władzy, czyli przeprowadzenie wyborów parlamentarnych. Właśnie to według komentatora wydaje się w tej chwili zadaniem pierwszoplanowym, bo „dzisiaj parlament jest największym hamulcowym ukraińskiej polityki – to on nie pozwala ruszyć z miejsca jakiegokolwiek reformie: sędowniczej, antykorupcyjnej, ochrony prawa. Wszystko jest torpedowane na szczeblu parlamentu”. Jak wskazał Czumak, Majdan wyniósł nowych graczy na scenie politycznej, a także inaczej rozstawił pozostałych, ale w parlamencie koalicja rządząca – Batkiwszczyna, UDAR i Swoboda – nadal ma tylko 168 deputowanych i nie dysponuje większością, która byłaby połączona programem. „Jest sytuacyjna większość. To odpadki z Partii Regionów, które nie są zainteresowane generalną zmianą polityki na Ukrainie” – ocenił. Właśnie z powodu braku wystarczającego poparcia w parlamencie nowy rząd nie ma na koncie wielkich osiągnięć. Parlament nie jest w stanie przyjąć trudnych reform. Nie przyjmie on też konstytucji uwzględniającej zmiany społeczne ani najbardziej optymalnej ordynacji wyborczej. „Obecni deputowani przyjmą taką ordynację, która da im możliwość wejścia do następnego parlamentu” – stwierdził Czumak. Tymczasem poziom poparcia dla Partii Regionów i komunistów spada do zera, a Batkiwszczyna i Swoboda poniosły bardzo poważne straty. Dla UDAR-u wybory też mogą być ryzykowne, bo partia ta ma większość w radzie kijowskiej i wokół jej polityki w stolicy będzie się kształtować poparcie dla niej w wyborach parlamentarnych. Czumak odniósł się do zastrzeżeń, że wyborów nie należy teraz rozpisywać, gdyż nie będzie można przeprowadzić głosowania na Krymie oraz w części obwodów ługańskiego i donieckiego. Według niego jest to do rozwiązania, gdyż ukraińska konstytucja daje możliwość wyboru legalnego parlamentu nawet po zwolnieniu tych obwodów z głosowania. „To są kwestie techniczno-prawne. Trzeba by odpowiednio napisać ordynację, a to można zrobić w najbliższym czasie” – podsumował.

Andrij Szewczenko podkreślił, że aż 70 proc. Ukraińców chce szybkich wyborów i jest to historyczne maksimum. Także on wskazał na problematyczną postawę deputowanych, którzy wystąpili z Partii Regionów. „Być może kilku z nich jest szczerych, ale większość robi w parlamencie to, co wcześniej: za każde głosowanie próbują wyhandlować coś dla siebie, preferencje dla swojego biznesu, utrzymanie swoich ludzi na stanowiskach” – podkreślił. Według niego wyborów nie należy odkładać i politycy ukraińscy są do tego gotowi. W jego przekonaniu Batkiwszczyna – jak pokazały wybory merów w Czerniowcach, Chersoniu i Sumach – poradzi sobie także w tym głosowaniu. Jeśli zaś chodzi o reprezentację wschodu w wyborach, to istnieją różne projekty, np. swoją partię będzie tworzyć Serhij Tihipko. „Ważne, żebyśmy nie tasowali tych samych ludzi, którzy wcześniej nieudolnie reprezentowali wschód i południe. Ważne, żeby przyszły nowe twarze” – podkreślił. Wyraził przekonanie, że te nowe siły się znajdują.

Według **Mirosława Czecha** na polu wyborczym, które otworzyło się na Ukrainie, jest miejsce dla każdego. Szacuje on, że jeśli ci, którzy stali na Majdanie i osiągnęli dobre rezultaty w wyborach prezydenckich, połączą siły, mają zagwarantowane 60–65 proc. poparcia, czyli większość konstytucyjną. Jeżeli zostanie przyjęty bazowy program reform, „to na Ukrainie może powstać bardzo duży obóz reform proeuropejskich na stosunkowo długi czas”. Jeśli zaś chodzi o siły polityczne pozostałe po Partii Regionów i komunistach, to – sądząc po głosach na Tihipkę w Zaporozżu czy na Dobkina w Dniepropietrowsku – mogą one uzyskać 20–30 proc., o ile przeprowadzą dobrą kampanię i

będą zjednoczone, na co się jednak nie zanoszą. Czumak oszacował, że nisza dla partii prorosyjskiej – która domagałaby się co najmniej wstąpienia do Unii Celnej Białorusi, Rosji i Kazachstanu – wynosi 10–15 proc.

Czumak, przedstawiając wewnętrzny i zewnętrzny kontekst obecnego kryzysu na Ukrainie, podkreślił, że do Majdanu doszło, gdyż „ukraińskie społeczeństwo obywatelskie dojrzało, natomiast ukraińska machina państwa pozostawała dalej sowiecka, z sowiecką nomenklaturą, standardami, typem zarządzania i korupcją”. Na to nałożył się kontekst zewnętrzny. Wiktor Janukowycz zrezygnował z integracji europejskiej, do czego popchnęła go presja Rosji, która nie była zainteresowana silną, demokratyczną Ukrainą, gdyż obawiała się wpływu udanego projektu ukraińskiego na własne społeczeństwo. Doszło wobec tego do aneksji Krymu i wojny na wschodzie Ukrainy. „Nie jest to wojna z Ukrainą. To wojna z systemem wartości, który wybrała Ukraina. A ponieważ Ukraina wybrała europejski system wartości, jest to wojna z Europą, z zachodnim światem i zachodnim sposobem życia” – podkreślił.

Ołeh Medwediew zaznaczył, że wydarzenia na wschodzie Ukrainy były spowodowane nie tylko czynnikami zewnętrznymi, ale także wewnętrznymi. W tym regionie za rządów Janukowycza bardzo pogorszyła się sytuacja gospodarcza. Panuje wysokie bezrobocie, a „miejscowe elementy stają się łatwą zdobyczą dla służb specjalnych Rosji i dla ruchów separatystycznych”. Obecnie trudno prognozować, czym zakończy się ten konflikt. Może dojść do jego rozszerzenia na inne południowe i wschodnie regiony albo do przywrócenia na Ukrainie stabilizacji.

Według dyskutanta na Ukrainie zachodzi obecnie proces żegnania się z mitem o tzw. bratnich narodach. Poprawność polityczna wymagała dotychczas rozróżniania Putina i narodu rosyjskiego. Jednak obecnie badania socjologiczne w Rosji wykazują, że poziom poparcia dla Putina sięga ponad 80 proc., a ponad 50 proc. ankietowanych wspiera działania Rosji w Donbasie. Ukraina ma więc u swoich granic nie tylko wrogi reżim, ale także cały wrogo nastawiony naród, który będzie gotów wspierać dowolne agresywne działania Putina. Kraj wkracza zatem w nowy etap swojej historii, przypominający sytuację Izraela wobec arabskich sąsiadów. „Ukraina powinna obecnie nauczyć się istnieć i zapewniać sobie obronę w warunkach stałego zagrożenia agresją zewnętrzną. Nawet jeżeli pokojowy plan Poroszenki zakończy się sukcesem i zostanie ustanowiony pokój na wschodzie, to nie oznacza, że zagrożenie zniknie. Ono będzie jutro, pojutrze, po roku i przez wiele lat. Celem Putina jest zniszczenie Ukrainy tym czy innym sposobem” – zauważył Medwediew. Podkreślił jednocześnie, że Ukraina będzie musiała stworzyć nowoczesną armię i stanąć przed koniecznością wydawania dużych środków na obronę, aby mieć pewny system obrony przed potencjalną agresją ze strony Rosji, to zaś będzie wpływać na jej gospodarkę.

Z tezą o tym, że Ukraina będzie musiała nauczyć się żyć w warunkach stałego zagrożenia, zgodziła się Berdychowska, zastrzegając jednak, że nie musi to sprzyjać modernizacji i konsolidacji, jak w przypadku Izraela; może też zakonserwować wszelkie możliwe patologie. Berdychowska uznała za ciekawą tezę o rozstaniu z mitem bratnich narodów. Zwróciła jednak uwagę, że badania ukraińskie pokazują, iż 70 proc. Ukraińców nie szanuje Putina, a w sytuacji, gdy stoi on na czele państwa agresora, można uznać ten procent za niebyt duży. Ponadto 60 proc. Ukraińców traktuje Rosjan przyjaźnie. „Niewątpliwie ma pan rację, mówiąc o pożegnaniu z mitem, ale to dopiero początek tego pożegnania” – powiedziała. Andrij Szewczenko stwierdził, że jeszcze kilka lat temu Putin był

pozytywnie traktowany przez Ukraińców i mógł nawet wygrać hipotetyczne wybory prezydenckie na Ukrainie, zatem zmiany są duże.

Według Mirosława Czecha doprowadzenie do pokoju na wschodzie kraju to problem nie tyle relacji ukraińsko-rosyjskich, ile tego, do jakiego stopnia Zachód będzie akceptował politykę Putina. „To jest pytanie przede wszystkim do prezydenta Obamy, który postawił koniec czerwca jako datę graniczną intencji i realnych działań Rosji w sprawach ukraińskich” – zaznaczył Czech, zastrzegając, że nie da się zwalczyć tam terroryzmu bez użycia siły wojskowej przez Kijów. Podkreślił, że na wschodzie powstaje armia rewolucyjna, która musi wiedzieć, że stoi za nią państwo, że będzie dobrze opłacana, bo kryzys w relacjach z Rosją rozciągnie się na lata.

Podczas dyskusji **Maria Przełomiec** zapytała, do jakiego stopnia władze w Kijowie kontrolują resorty siłowe i wojsko. Zdaniem Czumaka Kijów je kontroluje, ale problem polegał dotąd na niewystarczającej koordynacji między wszystkimi siłami porządkowymi i wojskiem, nikt nie chciał też wziąć za to odpowiedzialności. „Chciałbym wierzyć, że to się zmieni” – powiedział.

Odpowiadając na pytanie **Piotra Tymy**, z kim władze mogą prowadzić dialog na wschodzie, Medwediew ocenił, że to jeden z najpoważniejszych problemów. Stare miejscowe elity, które zapewne w przeważającej większości zachowały jakąś formę lojalności wobec Kijowa, były z Partii Regionów i utraciły zaufanie mieszkańców. Jeśli zaś chodzi o uczestników ruchów separatystycznych, to pojawiły się między nimi konflikty, więc także nie mogą być partnerami dialogu. Wyjściem mogłyby być wybory do obwodowych organów. Tu jednak problemem jest to, że obwody doniecki i ługański znajdują się w polu informacyjnym Rosji, a kanały kijowskie są tam odłączone, co nie pozwala na przeprowadzenie normalnej kampanii wyborczej.

Uczestnicy dyskusji wskazywali też na pozytywne aspekty obecnej sytuacji na Ukrainie, przede wszystkim zwracając uwagę na konsolidację społeczeństwa. Medwediew podkreślił, że m.in. dzięki agresji Putina znacznie wzrosło poparcie dla idei niepodległej Ukrainy. O ile w 1991 roku ograniczało się ono do pięciu obwodów na zachodzie i w centrum, o tyle teraz przesunęło się znacznie dalej na wschód. Badania socjologiczne wykazują poważne zmiany mentalności wśród Ukraińców rosyjskojęzycznych w obwodzie chersońskim, dnipropietrowskim czy zaporoskim. Powstało zjawisko rosyjskojęzycznego nacjonalizmu ukraińskiego, które obejmuje także wschód i południe kraju. Z punktu widzenia orientacji politycznych Dniepropietrowsk czy obwód chersoński można uważać bardziej za regiony środkowoukraińskie niż południowe czy wschodnie. Tylko dwa obwody – ługański i doniecki – wyraźnie różnią się mentalnie od reszty Ukrainy. W ukraińskich kręgach intelektualnych pojawiła się myśl, że być może Ukraina byłaby bez nich silniejszym państwem. Ale kontrargument jest taki, że mimo wszystko większość mieszkańców tych obwodów chce być z Ukrainą, nie ma więc ona prawa ich porzucić. Drugim argumentem jest to, że ustępstwo w tych obwodach zwiększy apetyty Putina wobec innych regionów, więc Ukraina nie ma innego wyjścia, jak bronić swojej integralności terytorialnej w tych obwodach – ocenia Medwediew. „Uważam, że dziś Ukraina jako naród polityczny jest znacznie mocniejsza, niż była pół roku temu. Czynniki językowe przestał być decydującą różnicą między Ukrainą i Rosją. Dziś coraz bardziej oczywiste staje się to, że nasza główna odmiennosc leży w sferze kultury politycznej, w stosunku do wartości politycznych, do praw człowieka, do Europy, do relacji między osobą i państwem. Wszystkie te zmiany dają mi podstawę, by patrzeć optymistycznie

w przyszłość. Wierzę, że Ukraina wytrzyma tę próbę, stanie się jeszcze silniejsza i już ze swej europejskiej drogi historycznej nie zejdzie” – podkreślił.

Również Szewczenko za pozytywne zjawisko uznał dużą konsolidację społeczeństwa wokół bazowych wartości związanych z Poroszenką: europejski wektor, poszanowanie praw człowieka i uczciwa gospodarka rynkowa. Zaznaczył jednak, że „teraz będziemy świadkami walki Poroszenki z Poroszenką”, gdyż w jego życiorysie są rysy problematyczne: zmienianie partii, specyficzna historia biznesowa czy niegotowość oddzielenia biznesu od polityki. „Bardzo liczę na to, że zobaczymy nową jakość, ponieważ tylko ona może dać państwu te zmiany, o których mówimy. Ale jest też duże prawdopodobieństwo, że dostaniemy przejściowego prezydenta, który będzie jedną nogą w przeszłości, drugą w przyszłości” – ocenił.

sesja II Gospodarka i państwo jako wyzwanie

Ukraina znajduje się w kryzysie, który obejmuje wiele sfer życia państwa. Aby doprowadzić do jego rozwiązania, należy podjąć szybkie działania w sferze decentralizacji, zadbać o poprawę warunków prowadzenia działalności gospodarczej oraz skuteczniej walczyć z korupcją, a jednocześnie rozwiązać konflikt na wschodzie. Scenariusz rozwoju wydarzeń nie jest bynajmniej jasny, a Ukrainie mogłoby pomóc bardziej zdecydowane wsparcie ze strony Unii Europejskiej – mówili uczestnicy dyskusji.

Taras Kaczka jako pierwszy z wielu kryzysów, które Ukraina musi rozwiązać, wymienił ten związany z polityką regulacyjną państwa, gdyż działania korupcyjne są częścią ustawodawstwa i sprzyjają powstawaniu monopolu. Jak wskazał, do kieszeni organów kontrolujących trafiają środki, które powinny zasilać kasę państwa. Rząd wykazuje wprawdzie wolę zwalczania takich zjawisk, ale „fantazja ludzi wymyślających schematy korupcyjne zawsze jest o dwa kroki do przodu wobec projektów wysuwanych przez kręgi biznesowe lub rządowe”. Dlatego z korupcją można walczyć tylko szczegółowymi projektami, które będą ją stopniowo wykorzeniały. Kolejny problem wiąże się z tym, że Ukraina musi dokonać reorientacji swojego handlu zagranicznego, a jest krajem uzależnionym od eksportu. W podstawowych sferach gospodarki rynek rosyjski pozostaje zasadniczym partnerem handlu zagranicznego. Jednakże eksport do Rosji spada już od 7–10 lat, co jest związane z rosyjskim programem zamiany źródeł importu. Preferencje, które uzyskała Ukraina ze strony UE, otwierają przed nią nowe możliwości. Reorientują się nawet takie przedsiębiorstwa jak Motor Sicz, którego właściciel był jednym z głównym apologetów integracji z Rosją. Firma ta poinformowała o udanych rozmowach o współpracy z polską firmą Świdnik. „Ukraińscy przedsiębiorcy samodzielnie, bez pomocy państwa, mogą dokonać reorientacji swoich działań na rynku – uważa Kaczka. – Przykład Polski jest wzorcowy i charakterystyczny. Polska dokonała radykalnej zmiany swojej struktury eksportu. Przy tym obecność Polski na rynku rosyjskim też jest dość wysoka”. Jego zdaniem pomoc państwa powinna polegać przede wszystkim na pokonywaniu problemów strukturalnych w środowisku regulacyjnym, a interwencja państwa powinna być jak najmniejsza i racjonalna. Ekspert zaznaczył jednak, że Ukraina nie może wybrać gruzińskiego wzorca państwa całkowicie liberalnego, i powinno ono nadal odgrywać istotną rolę regulacyjną.

Oleksandra Kužel wskazała na konieczność zadbania o klasę średnią, bo w sytuacji kryzysu Ukraina funkcjonuje nie dzięki 10 proc. ludzi bogatych, do których należy 90 proc. majątku narodowego, tylko dzięki klasie średniej, która nie wywoziła swoich pieniędzy na Cypr, lecz tworzyła miejsca pracy. Tymczasem biznes jest niszczone przez brak praworządności i uczciwych sądów, który sprawia, że można się wykupić u każdego sędziego. „Ten brak sądów zniszczył biznes bardziej niż korupcja” – oceniła, podkreślając, że milicja, prokuratura i sądy to „trójkąt śmierci”, w którym przedsiębiorca nie ma szans. Dławiony był nawet biznes Partii Regionów. Ogromnym problemem jest też korupcja. Kužel opisała proceder „czarnych dziur podatkowych”, polegający na tym, że firmy przelewały pieniądze na rachunki wskazywane przez prokuraturę czy urząd podatkowy, nie płacąc podatków państwu. Zaznaczyła jednak, że rząd już opracował kompromis pozwalający wybrnąć z tej sytuacji. Kolejnym ogromnym problemem dla przedsiębiorców były wrogie przejęcia, które spowodowały upadek wielu dobrze funkcjonujących przedsiębiorstw z powodu nieudolności nowych właścicieli. Mówczyni przypomniała m.in. o spaleniu pięciu restauracji w Odessie, których właściciele nie zgodzili się na wrogie przejęcie. Rząd musi więc opanować korupcję. Kolejnym ważnym zadaniem jest „reset władzy”, przy czym chodzi także o przedstawicieli instytucji państwowych w regionach. Jak podkreśliła Kužel, 90 proc. sędziów, milicjantów, prokuratorów, celników i urzędników podatkowych pozostało na stanowiskach. Jest to tak ogromna rzesza ludzi, że jedynym wyjściem wydaje się wychowanie nowej młodzieży w ramach programów państwowych.

Kužel podkreśliła też, że żadni inwestorzy nie przyjdą na Ukrainę, jeżeli nie będą mieli gwarancji wwiezienia i wywiezienia pieniędzy. „Czy ja mogę dzisiaj powiedzieć, że jakkolwiek inwestycja zostanie ochroniona? Nie. Bo ani prokuratura, ani policja, ani inne urzędy nie przeszły lustracji. Dlatego parlament i rząd powinny przede wszystkim ten kierunek zrealizować” – oznajmiła. Wskazała, że w celu ułatwienia działalności przedsiębiorcom rząd przeprowadził ustawę deregulacyjną, kasując 113 zezwoleń. Dodała, że należy wprowadzać ulgi dla małego i średniego biznesu, tworzyć inkubatory biznesu. Także ona powiedziała, że wydarzenia na wschodzie Ukrainy były związane z sytuacją gospodarczą – w ostatnich czterech latach w Doniecku i Ługańsku bezrobocie wynosiło 54 proc., co skłaniało ludność do szukania zarobku w Rosji. „Jeżeli zachód Ukrainy jedzie do Europy, to Ługańsk i Donieck tylko do Rosji. To jest straszne. Powinniśmy myśleć, jak stworzyć dla tych ludzi miejsca pracy” – powiedziała. Zaznaczyła jednak: „Jestem przekonana, że nie będzie separatyzmu i Putin nie będzie mieć takich możliwości rozbijania Ukrainy, jeżeli będziemy myśleć o następstwach gospodarczych swojej polityki”.

Iryna Kłymenko przedstawiła trzy możliwe scenariusze rozwoju sytuacji na Ukrainie, wymodelowane przez Instytut Studiów Strategicznych „Nowa Ukraina”. Według niej najbardziej prawdopodobny to konserwatywna stabilizacja. Jeśli prezydentowi uda się wstrzymać wojnę w oparciu o uzgodnienia wewnątrz kraju oraz z Rosją i partnerami zachodnimi, to można będzie zapobiec rozlaniu się konfliktu na inne tereny. Jest nadzieja, że wówczas stopniowo udałoby się zmniejszać jego obszar, a jednocześnie odbudowywać instytucje władzy, bo teraz Ukraina nie kontroluje tych terenów; w niektórych miejscach mieszkańcy nie otrzymują nawet wypłat socjalnych, bo infrastruktura finansowa została przejęta. W tym scenariuszu jest ryzyko, że nie dojdzie do takiej odnowy państwa, na jaką liczą obywatele. Niektóre reformy, a nawet wybory parlamentarne można co prawda przeprowadzić szybko, ale tu kryje się kolejne bardzo poważne ryzyko. „W okresie między parlamentami teren tracony może się poważnie zwiększyć. Nie możemy zapomnieć, że Krym przejęto, gdy brakowało

władzy na Ukrainie” – zauważyła. Realizacja tego scenariusza odsunie przebudowę kraju w najlepszym razie na rok 2015, a trzeba pamiętać, że wobec konfliktu na wschodzie wzrost gospodarczy nie musi rozpocząć się już w przyszłym roku.

Dlatego nie można wykluczyć pesymistycznego scenariusza, czyli dalszego trwania kryzysu. Sprzyjałaby mu sytuacja, gdy nowy prezydent nie będzie w stanie skonsolidować wokół siebie elity politycznej. Mogłoby dojść wówczas do tego, że parlament nie będzie pracował, nie uda się wziąć pod kontrolę organów siłowych, a konflikt na wschodzie rozszerzy się na większe obszary i będzie pochłaniał wszystkie siły finansowe, gospodarcze i organizacyjne. Nie można też wykluczyć, że Ukraina utraciłaby kontrolę nad dużymi terytoriami, a terroryści zaostrziliby sytuację, np. przez niszczenie infrastruktury. Wtedy mogłaby nastąpić katastrofa humanitarna. W takich warunkach nie może być mowy o przeprowadzeniu reform, sytuacja ulegnie więc zamrożeniu.

Jest wreszcie scenariusz optymistyczny, ale niemal utopijny. Zgodnie z nim Ukraina nawiązałaby rzeczywistą współpracę z krajami partnerskimi z UE, z USA i innymi państwami, które są zainteresowane tym, by była ona demokratycznym i rozwiniętym państwem. Do tego konieczne jest uzyskanie przez Ukrainę perspektywy integracji we wspólnej przestrzeni europejskiej i potraktowanie jej przez Unię jako przyszłego członka. Należałoby też rozpocząć już dziś wspólnie z Ukrainą opracowywanie strategii jej przyszłego członkostwa przede wszystkim w europejskiej przestrzeni ekonomicznej. Mogłaby ona obejmować programy odbudowy przedsiębiorstw przemysłowych Ukrainy czy rozwoju nowych projektów inwestycyjnych. Kłymentko podkreśliła w tym kontekście, że 75 proc. mieszkańców wschodnich regionów Ukrainy nie wspierało podpisania umowy z UE. To oznacza, że regiony te zupełnie nie widziały się w przestrzeni wspólnego rynku z Unią Europejską. Teraz, kiedy wiele przedsiębiorstw zostało zburzonych, a pozostałe są zorientowane na rynki Rosji, Ukraina nie ma szansy reintegrowania tych obszarów bez jasnej procedury włączenia ich do projektów inwestycyjnych. Ten scenariusz wiąże się z największym ryzykiem. „Dla UE umowa o stowarzyszeniu to dokument zawierający bardzo ostre, konkretne procedury. Dla Ukrainy to wybór drogi życiowej. Na razie nie potrafiliśmy połączyć tych dwóch wymiarów” – oceniła.

Ihor Koliuszko przedstawił najważniejsze reformy instytucjonalne, które powinna przeprowadzić Ukraina. Według niego pierwszym krokiem powinna być reforma decentralizacyjna, która da ludziom gotowym brać odpowiedzialność za losy kraju instrumentarium do realizacji inicjatyw. Pozwoli to uniknąć ryzyka ustawicznego powtarzania się rewolucji, bo kiedy obywatele nie mają możliwości rozwiązywania swoich problemów na podstawowym szczeblu, rośnie w nich frustracja. Konieczne są przy tym zmiany w konstytucji, gdyż obecna ustawa zasadnicza daje prawo tworzenia samorządu nawet bardzo małym gromadom wiejskim. Drugim problemem jest to, że zgodnie z konstytucją organami wykonawczymi w rejonach i obwodach są państwowe administracje i to one realizują budżet, nie ma więc na tym szczeblu rzeczywistego samorządu. Jednakże wola rozwiązania tego problemu w obecnym parlamencie jest wątpliwa. Sprawa reformy konstytucyjnej pozostaje zatem ściśle związana z kwestią przedterminowych wyborów do parlamentu. Według Koliuszki trzeba się zdecydować, co jest ważniejsze – czy bardzo szybkie wybory (i wtedy co najmniej przez rok nie będzie reformy konstytucyjnej), czy też odwrotnie: przeprowadzenie reformy, jeżeli istnieje jakakolwiek możliwość uzyskania konsensusu w tej sprawie, a potem za pół roku rozpisanie wyborów.

Zreformowania wymagają również władza wykonawcza i sam gabinet ministrów. Należałoby zmienić strukturę rządu oraz formułę zadań poszczególnych resortów. „Tu mam najbardziej pesymistyczne prognozy, ponieważ wśród kierownictwa obecnego rządu nie widzę nawet nie tyle pragnienia, ile choćby zrozumienia potrzeby zmian. Aparat ministerstwa siedzi jak w czasach radzieckich i czeka na dyrektywy. Dopóki ich nie ma, w ogóle nic nie robią” – podkreślił Koliuszko. Kolejna kwestia to reforma sądownictwa. Tu jest najwięcej problemów obiektywnych. Na Ukrainie pracuje około 9 tys. sędziów i nie ma prawnej możliwości wymienienia wszystkich. Nie wiadomo też, skąd wziąć nowych, bo oświata prawnicza zupełnie nie była reformowana i jej poziom jest fatalny. Wymiany sędziów można zatem dokonać tylko stopniowo, reformując równoległe oświatę prawniczą. To z kolei rodzi problem lustracji, ale nie ma zgody, w jaki sposób ją przeprowadzić.

Natomiast **Marcin Świącicki** podkreślił, że obecna sytuacja wyjściowa Ukrainy nie jest zła w porównaniu z sytuacją Polski w 1989 roku. Polska była wówczas tak zadłużona, że od kilku lat w ogóle nie obsługiwała długów zagranicznych, zaś Ukraina na razie obsługuje dług. Polska była także dużo bardziej uzależniona od handlu z ZSRR – na państwo to przypadało 60 proc. obrotów zagranicznych. Na Rosję przypada zaś tylko 30 proc. obrotów Ukrainy, reorientacja handlu powinna być zatem łatwiejsza. Czynnikiem sprzyjającym polskim reformom było natomiast to, że stacjonujące w kraju wojska radzieckie zachowywały się spokojnie. W tej sytuacji Unia Europejska powinna udzielić mocniejszej odpowiedzi na rosyjską agresję, żeby „stworzyć zewnętrzną osłonę dla reform, które się Rosji nie podobają” – ocenił Świącicki.

Za najważniejsze dyskutant uznał działania w sferze energetyki. Jak zaznaczył, Ukraina zużywa kilka razy więcej energii w stosunku do PKB niż średnia w UE. „Gdyby zmniejszyła to zużycie o połowę, mogłaby w ogóle nie kupować gazu od Rosji i całkowicie się uniezależnić od źródeł rosyjskiego szantażu” – wskazał. Za konieczne uznał też podniesienie taryf, czego domaga się MFW, a co wiąże się z koniecznością wdrożenia programu zakładania liczników, ocieplania domów i wprowadzenia kompensacji dla ubogich rodzin. Problemem jest też wielki przemysł hutniczy, stosujący stare, bardzo energochłonne urządzenia. Świącicki, który koordynuje pracę polskich ekspertów doradzających rządowi Ukrainy w sprawie decentralizacji, powiedział, że strona ukraińska chciałaby dać samorządom samodzielność finansową, pozostawiając im środki z części podatków, a administracji państwowej przyznać jedynie funkcje kontrolne, ale do tego są potrzebne zmiany w konstytucji. „Wybory samorządowe są przewidziane na drugą połowę przyszłego roku. Dobrze by było, żeby do tego czasu wprowadzono zmiany w konstytucji i cały pakiet ustaw finansowych, kompetencyjnych, w sprawie nadzoru oraz przejścia aparatu pod samorząd” – ocenił.

Świącicki podkreślił, że wdrożenie umowy stowarzyszeniowej otworzy zupełnie nowe perspektywy przed Ukrainą, gdyż jej towary będą miały dostęp do całego rynku europejskiego, a przedsiębiorstwa ukraińskie – do rynku zamówień publicznych w UE, zaś przyjęte na Ukrainie ustawodawstwo europejskie zachęci inwestorów. Zaznaczył, że podczas pomarańczowej rewolucji ogromnym błędem było to, że nie zaoferowano Ukrainie perspektywy członkostwa, bo „może inaczej wypadki by się potoczyły”. Wyraził jednak przekonanie, że jeśli Ukraina w pełni wdroży umowę stowarzyszeniową, to trudno będzie odmówić jej członkostwa. „Po wdrożeniu umowy stowarzyszeniowej status prawny Ukrainy wobec UE będzie podobny do tego, jaki dzisiaj ma Norwegia czy Szwajcaria. Czy ktoś mógłby odmówić Norwegii czy Szwajcarii wejścia do UE?” – zapytał. Zakończył swoje wystąpienie oceną, że

jeśli dojdzie do współpracy ukraińskich sił politycznych w sferze reform oraz UE zapewni większą osłonę przed agresją rosyjską, Ukraina może odnieść wielki sukces. „Jest to w zasięgu ręki, bo wiem, jak Polska wychodziła z podobnej opresji” – podkreślił.

Małgorzata Wyrzykowska